ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN — POLONIA
VOL. XXI, 4 SECTIO G 1974

Instytut Historii i Teorii Państwa i Prawa UMCS
Zakład Teorii Państwa i Prawa i Historii Doktryn Polityczno-Prawnych

Jan MALARCZYK

Wizerunek renesansowego władcy

Портрет ренессансного властителя

Le portrait du souverain de la Renaissance

Przymioty rządzącego państwem władcy oraz zasady polityki, których winien przestrzegać, budziły od wieków zainteresowanie myślicieli i polityków. Problem ten przyciągał szczególnie uwagę filozofów starożytnej Grecji, gdzie myśl ludzka wcześnie wyzwoliła się od teokratycznego spojrzenia na państwo i monarchę jako boga lub jego reprezentanta na ziemi, ujmując te instytucje w kategoriach i zakresach właściwości i możliwości człowieka. Różnorodność form państwa czyniła problem właściwości i przymiotów sprawującego władzę zagadnieniem żywym i aktualnym, tym bardziej że liczne przykłady wybitnych władców i przywódców potwierdzały wielką rolę jednostek i ich możliwości w społeczeństwie. Stąd pozycji i charakterowi sprawujących władzę nieprzypadkowo wiele uwagi poświęcali sofiści, zagadnienie to przewija się także często w rozważaniach na temat władzy i państwa u takich myślicieli, jak Sokrates, Platon czy Arystoteles, który uznawał monarchię za ustrój najlepszy, pod tym jednak warunkiem, gdyby sprawująca w niej władzę jednostka charakterem swym i doskonałością dorównywała bogom.

Specjalne rozprawy, znane szeroko także w wiekach następnych, poświęcone przedstawieniu dobrych władców i zasad polityki prowadzonej przez nich, przygotowali tacy myśliciele, jak Izokrates, Ksenofont czy zwłaszcza Plutarch, którego *Żywoty równoległe* zyskały trwałą poczytność.

Tematyka powyższa nie była również obca literaturze politycznej starożytnego Rzymu, spotykana zwłaszcza często w rozważaniach stoików rzymskich i pozostających pod ich wpływami prawników. Zarówno Poli-

biusz, jak Cyceron, Seneka czy Marek Aureliusz w swych pismach powracają niejednokrotnie do zagadnienia sprawującej w państwie władzę jednostki, zadań przed nią stojących, możliwości ich realizacji, niezbędnych ku temu warunków.

Przymioty władcy i jego czyny ujmowane były w literaturze antycznej najczęściej z punktu widzenia etycznego, jako dobre bądź złe, ze względu czy to na zasady różnie rozumianej sprawiedliwości, rozkwitu państwa, pomyślności czy upadku własnych społeczeństw.

Zwycięstwo kościoła katolickiego i jego nauki w średniowiecznej Europie wprowadziło do problematyki władzy i państwa nowe elementy: problem stosunku władzy świeckiej do władzy kościelnej oraz polityki do zasad religii. Panująca powszechnie monarchiczna forma rządów czyniła nadal aktualnym (mimo częściowej zmiany) problem przymiotów i właściwości monarchy oraz charakteru, celu i założeń prowadzonej przezeń polityki. Wśród wielu poświęconych temu zagadnieniu rozpraw trwałą wartość i poczytność zapewniły sobie dwa traktaty: niedokończony Tomasza z Akwinu *De regimine principum* i A. Dantego *De Monarchia.* Pierwszy z nich stara się uzasadnić w imię interesów kościoła wyższość władzy duchownej nad świecką, drugi natomiast, występując przeciwko uniwersalizmowi papieskiemu, głosi niezależność władzy świeckiej i propaguje odrodzenie Cesarstwa Rzymskiego, sprawującego ongiś władzę nad rozdzielonymi dzisiaj, często wrogimi sobie terytoriami. Mimo tak różnych tendencji obaj pisarze występują z apoteozą ustroju jedynowładczego, widząc w sprawującym władzę monarsze decydujący czynnik stabilności i pomyślności państwa.

Tomasz z Akwinu, idąc w swych rozważaniach śladami Arystotelesa, w rozdziale pierwszym traktatu *De regimine principum* stwierdza, że życie człowieka w zorganizowanej społeczności jest stanem naturalnym. Odmiennie niż inne żywe istoty, człowiek nie wyróżnia się ani siłą zwierzętom podobną, ani też nie został wyposażony, jak one, w kły czy pazury lub chociażby chyżość, by móc żyć pojedynczo. Ma on jednak znacznie większe niż zwierzęta możliwości lepszego urządzenia swego życia, a to dzięki wyłącznemu posiadaniu rozumu. On może dopomóc człowiekowi w osiągnięciu wszystkiego, czego zapragnie, ludzie jednak muszą jednoczyć swe wysiłki w celu osiągnięcia stojących przed zbiorowością zadań. Podobnie jak okręt miotany różnymi wiatrami nie osiągnąłby portu przeznaczenia bez pomocy kierującego nim doświadczoną ręką sternika, tak i państwo bez swego przywódcy byłoby jedynie bezwolną igraszką na fali dziejów. Dobry władca to taki, który dopomaga społeczności w osiągnięciu celu, do którego zmierza ona zgodnie ze swym charakterem. „Każdy przeto władca — podkreśla Tomasz z Akwinu — winien dążyć do tego, by zapewnić pomyślność tym, nad którymi sprawuje rządy. Sternik bowiem

obowiązany jest doprowadzić nieuszkodzony statek do bezpiecznej przystani, chroniąc go przed grożącymi mu niebezpieczeństwami morza. Dobrem zaś i korzyścią społeczności jest zachowanie jej w jedności, co równoznaczne jest z pokojem, bez którego życie społeczne traci swój sens, skłócona bowiem społeczność sama dla siebie staje się ciężarem. Stąd głównym zadaniem władcy, do którego winien on zmierzać przede wszystkim, jest zapewnienie społeczności jedności i pokoju. Dlatego nie powinien on się zastanawiać nigdy nad tym, czy zaprowadzić w kierowanej przez siebie społeczności pokój, podobnie jak i lekarz, który nie może zastanawiać się, czy uleczyć powierzonego sobie chorego [...]. To, co wynika z natury, jest zawsze najlepsze, w jedności zaś przejawia się natura, stąd wszelkie rządy jednostki zgodne są z naturą. Potwierdza to również doświadczenie. Kraje bowiem i państwa, gdzie władzy nie sprawuje jednostka, cierpią od waśni i pozbawione pokoju kruszą się w posadach [...] W przeciwieństwie do nich zaś kraje i państwa, w których rządy sprawuje jeden władca, cieszą się pokojem, rozkwitają sprawiedliwością i opływają obfitością dóbr. Dlatego to Pan ustami proroków nakazał ludowi, by jedną ustanowił nad sobą głowę i by jeden wśród nich przewodził panujący." (*De reg. princ.* I, 2).

Zalety ustroju jedynowładczego oraz zadania i przymioty monarchy omawia Dante przede wszystkim w pierwszej księdze swego traktatu *De Monarchia.* I tak — zdaniem poety — bardziej niż wszystkim innym ludziom, monarsze winna być właściwa chęć czynienia dobra i troska o całą społeczność, ponieważ tylko on jedynie jest predystynowany w stopniu najwyższym do ucieleśnienia zasady sprawiedliwości (*De Mon.* I, XI). Nic dziwnego przeto, że tylko pod władzą monarchy rodzaj ludzki osiągnąć może szczęśliwość (*De Mon.* I, XII). Jednak to wysokie powołanie rządzenia i uszczęśliwiania innych spełnić może nie każdy człowiek, ale jedynie osobowość wybitna, obdarzona nadzwyczajnymi zdolnościami i właściwościami. Dlatego też „[...] jak o tym wyraźnie powiedzieliśmy już na wstępie — stwierdza Dante — monarchą może być jedynie ten, kto bardziej niż wszyscy pozostali powołany jest do rządzenia. Wypływa stąd także i ta prawda, że dla zapewnienia światu pomyślności niezbędne jest istnienie w nim monarchii." (*De Mon.* I, XIII).

Zarówno Tomasz z Akwinu, jak i Dante, chociaż w rozważaniach swoich mieli na uwadze i odzwierciedlali w określony sposób rzeczywistość swego wieku, w traktatach swoich częściej odwoływali się do Biblii, wypowiedzi Ojców Kościoła czy starożytnych filozofów niż sięgali do przykładów otaczającego ich świata. Stąd ich rozprawy mają charakter ogólnych rozważań, gdzie logika rozumowania w oparciu o uznane autorytety kształtować miała rzeczywistość, nierzadko przecież nie mieszczącą się w

tych przyjętych oraz postulowanych przez myślicieli kategoriach i granicach.

Epoka Renesansu wraz z ideologią wiary człowieka w jego wielkie możliwości i siły — odchodząc w coraz większym stopniu od opierających swą mądrość na tekstach objawionych autorytetów i w coraz większym stopniu konfrontując swe sądy z otaczającą rzeczywistością bądź odwołując się do opinii antycznych filozofów, na jej analizie najczęściej opierających swe rozważania — przynosi i w interesującej nas problematyce widoczne przewartościowania. Wiążą się one między innymi z nurtem rozwijającego się we Włoszech realizmu politycznego, choć nie u wszystkich oczywiście myślicieli zdobywa on uznanie i akceptację.[1]

Kształtujące się w Europie scentralizowane narodowe monarchie ze wzrastającą systematycznie władzą panującego stawały się równocześnie przesłanką i argumentem umacniającym charakterystyczny dla zapatrywań wielu humanistów indywidualizm oraz przekonania o wielkiej roli i możliwościach wybitnych jednostek, swobodnie niemal kształtujących swój byt i przewodzących zespołom ludzkim, traktowanym najczęściej jako potencjalne tworzywo i drzemiącą moc, które mogą być ożywione energią jednostki wybijającej się ponad tłum. Stąd też charakter i osobowość władcy, jego przygotowanie do spełniania stojących przed nim zadań i zasady polityki, których ma przestrzegać, stają się w stopniu jeszcze większym niż dotąd przedmiotem zainteresowań humanistów i polityków. Pierwsi, choć sami często zaangażowani w sprawy państwa, większą przecież uwagę zwracali na humanitarną i etyczną stronę osobowości władcy, w czym rolę istotną odegrać miała jego głęboka religijność, drudzy, nie tracąc z oczu wymogów etycznych, wyżej stawiali efektywność jego rządów, zmierzających do umocnienia państwa i wzrostu jego potęgi. Do przedstawicieli pierwszego kierunku zaliczani być mogą tacy wybitni humaniści, jak T. Morus, Erazm z Rotterdamu czy A. Frycz-Modrzewski, kierunek drugi reprezentują zwolennicy teorii „racji stanu" z czołowym jej przedstawicielem N. Machiavellim i działającym w Polsce jego rodakiem F. Buonaccorsim — Kallimachem.

T. Morus — porównując w epigramacie *Dobry i zły książę* prawdziwego monarchę do owczarka chroniącego przed drapieżcami powierzoną

---

[1] A. Burda, słusznie podkreśla, że historyczną zasługą Monteskiusza jest fakt, iż „[...] w porównaniu z dotychczasowymi próbami uczynił wielki krok naprzód i decydująco przyczynił się do oddzielenia polityki od teologii oraz do laicyzacji pojęć prawnych i politycznych. [...] Powolne odejście od idei teokratycznych u pisarzy politycznych zaznacza się oczywiście już znacznie wcześniej, w szczególności odkąd doktryny polityczne sięgają do koncepcji *contractus societatis*, a także u takich pisarzy, jak Machiavelli (w duchu realistycznym) i Bodin (w duchu idealistycznym)". A. Burda: *Doktryna konstytucyjna Monteskiusza*, [w:] *Monteskiusz i jego dzieło*, Wrocław 1956, s. 189.

sobie społeczność oraz przeciwstawiając go złemu panującemu, który szarpie swych poddanych jak wilk bezbronną trzodę — krytykuje współczesnych mu władców. W głośnym traktacie *Utopia* z goryczą pisze: „[...] władcy przeważnie chętniej zajmują się sprawami wojennymi [...], lekceważą zaś oni pożyteczne umiejętności, od których zależy utrzymanie pokoju, gdyż o wiele więcej starają się, aby zdobyć dla siebie nowe obszary godziwymi lub niegodziwymi środkami, niż żeby dobrze rządzić tym, co już zdobyli.” [2]

Przeciwstawiając istniejącym ustrojom społeczno-politycznym, niosącym ze sobą nędzę, wyzysk i panowanie niesprawiedliwości, doskonały i humanitarny system zaprowadzony na wyspie Utopia, chce Morus dać przykład dobrze urządzonego państwa, choć sam nie jest zbyt przekonany, by mógł znaleźć naśladowców w ówczesnej Europie. „Opisałem wam — stwierdza — jak mogłem najwierniej ustrój tego państwa, które, moim zdaniem, nie tylko najlepiej jest rządzone, lecz także jest jedynym, które może zupełnie słusznie nazywać się rzecząpospolitą [...] Dlatego cieszę się, że przynajmniej Utopianom udało się przyjąć opisany wyżej ustrój państwowy, którego serdecznie życzyłbym wszystkim krajom; przyjęte przez nich zwyczaje położyły pod ich państwo fundamenty nie tylko bardzo szczęśliwie pomyślane, lecz także — o ile człowiek może przewidywać — wiecznotrwałe.” [3]

Zbliżony do T. Morusa i pozostający pod jego znacznym wpływem Erazm z Rotterdamu nakreślił najpełniejszy w literaturze humanistycznej epoki Renesansu obraz idealnego władcy — jego prawość, religijność i doskonałość miały być wzorem dla społeczności, nad którą dla jej dobra przyszło mu sprawować władzę. Rozważaniom Erazma na ten temat przyświecał cel praktyczny, dlatego rozprawę *Institutio principis Christiani — Wychowanie księcia chrześcijańskiego* [4] dedykuje „Najdostojniejszemu księciu Karolowi, wnukowi niezwyciężonego Maksymiliana...”, przyszłemu cesarzowi Karolowi V (1506—1558), którego w młodzieńczych latach był tytularnym radcą. Przedstawia w niej kolejne etapy życia księcia, niemal od dnia jego urodzin, omawia te zasady i przymioty, którymi musi odznaczać się panujący, by należycie wykonać stojące przed nim zadania w rządzeniu państwem. Erazm jest przekonany zarówno o wielkiej roli panu-

---

[2] T. Morus: *Utopia*, przeł. K. Abgarowicz, Warszawa 1954, s. 85.

[3] *Ibid.*, s. 178 i n. „Utopijny ustrój Morusa — stwierdza G. L. Seidler — to generalne zaprzeczenie: po pierwsze, gospodarki kapitalistycznej i jej następstw, po drugie, hierarchicznego zróżnicowania społeczeństwa, afirmowanego przez Kościół, po trzecie, idei humanistów o oświeconym monarsze, zbawiającym społeczeństwo.” G. L. Seidler: *Myśl polityczna czasów nowożytnych*, Kraków 1972, s. 86.

[4] Erazm z Rotterdamu: *Wychowanie księcia chrześcijańskiego*, tłum. i oprac. Maria Cytowska [w:] Erazm z Rotterdamu: *Pisma moralne*, Warszawa 1970, ss. 139—300.

jącego w państwie, jak i o znaczeniu właściwego przygotowania go do tej funkcji. „Rzeczpospolita — pisze — zawdzięcza wszystko dobremu władcy. On zaś winien wszystko temu, kto przez wpajanie zbawiennych nauk uczynił go zacnym".[5] Stąd też panujący winien cenić w swoim państwie szczególnie wysoko ludzi mądrych, od nich tylko bowiem oczekiwać może życzliwej rady, nie kryjącej w sobie podstępu, pomagającej w należytym wykonywaniu rządów. Rządy zaś monarchiczne są bez wątpienia jedną z najdoskonalszych form państwa. „Choć wiele jest ustrojów państwowych, wszyscy niemal filozofowie stwierdzają zgodnie — podkreśla Erazm — że najlepszą formą rządów jest monarchia. Jeden, tak jak Bóg, ma władzę nad wszystkimi, lecz powinien on również, na podobieństwo Boga, wszystkich przewyższać mądrością i dobrocią. Ma tylko i wyłącznie myśleć o tym, aby dobrze czynić dla rzeczypospolitej".[6] Symbolem panującego winno być słońce, jednakowo obdzielające swym światłem wszystkie ciała niebieskie. Podobnie i panujący, ma on być w swym państwie światłem naturalnej mądrości i w równym stopniu pamiętać i troszczyć się o wszystkich.

Trzy przymioty szczególnie przypisuje się Bogu, tj. „największą wszechmoc, największą mądrość i największą dobroć", przeto będący jego wizerunkiem na ziemi panujący również o te trzy przymioty winien zabiegać z największą usilnością. Jednak jako doskonalszy od innych i równy charakterem niemal Bogu „[...] władca powinien również stać z dala od brudnych i niskich popędów pospólstwa".[7] Prosty lud ocenia panującego jedynie z punktu widzenia zewnętrznych form jego życia, a stąd nie jest on w stanie — sądzi Erazm — podobnie jak i wielu innych humanistów — dostrzec faktycznej odmienności i istoty władzy monarchy: „Ogólnie pragnie lud, aby władca wyróżniał się sposobem życia, a nawet odżywiał się inaczej niż pospólstwo. Książę jednak jeszcze z większą gorliwością winien trzymać się z dala od plugawych sądów i pragnień tłumu. W przekonaniu księcia jedna tylko rzecz winna być szczególnie szpetna i niegodna jego osoby; myślenie tak jak pospolity ludek, któremu to, co najlepsze, nigdy nie przypadnie do gustu".[8]

Nie może też lud oceniać poczynań władcy czy wydawać sądów o prawach przez niego ustanowionych, brak mu do tego zarówno mądrości niezbędnej, jak i odpowiedniego przygotowania. Wpojone panującemu zasady wiary chrześcijańskiej oraz mądrość własna i otaczających go wybranych doradców mają być sędziami i przewodnikami w jego poczynaniach. Stąd: „Nade wszystko [...] należy wpoić w księcia jak najprawdziwsze nau-

[5] *Ibid.*, s. 145.
[6] *Ibid.*, s .190.
[7] *Ibid.*, s. 171.
[8] *Ibid.*, s. 159.

ki dotyczące Chrystusa. Jego nakazy właściwie zebrane ma ustawicznie poznawać i to w oparciu o najlepsze źródła, skąd płyną nie tylko w najbardziej czystej postaci, lecz także są najbardziej skuteczne. Musi się chłopca przekonać, że nauki Chrystusa nikogo bardziej nie dotyczą, jak właśnie księcia".[9] Wszystkie też jego poczynania i decyzje oceniane być winny przede wszystkim z punktu widzenia ich zgodności z nauką Chrystusa. Sam zaś panujący ma być obrazem i przykładem wszelkich cnót i godnych pochwały przymiotów, którym adekwatne są zasady uprawianej przezeń polityki. Ponad innych ludzi ma wynosić panującego, jego doskonałość i sposób postępowania. „Jeśli pragniesz uchodzić za wspaniałego władcę — poucza Erazm swego królewskiego ucznia — bacz, aby nie przewyższył cię ktoś wypływającymi rzeczywiście z samej osobowości przymiotami, to jest: mądrością, wielkością ducha, umiarkowaniem, nieskazitelnością. Jeśli będziesz chciał współzawodniczyć z innymi książętami, nie sądź, że wtedy uzyskasz przewagę, jeśli zabierzesz im jakąś część posiadłości, albo rozproszysz ich wojsko. Zwyciężysz, jeśli będziesz mniej niż oni przekupny, mniej chciwy, arogancki, mniej pobudliwy do gniewu, mniej niż oni działający na ślepo. Księciu przystoi najwyższe szlachectwo".[10] „Pamiętaj, że musisz tak bardzo różnić się od chwalonych nawet władców pogańskich, jak bardzo różni się poganin od chrześcijanina."[11]

Prawdziwą sławę i uznanie zdobędzie sobie władca wówczas tylko, kiedy w swoim postępowaniu kierował się będzie tym, co szlachetne. Stąd niech pamięta nie tyle o przygotowaniu wyprawy zbrojnej przeciwko Turkom czy o wzniesieniu nowego klasztoru, ile o tym, by nigdy nie używał siły przeciwko komukolwiek, nikogo nie złupił, nie sprzedawał urzędów i nie ulegał zgubnej namiętności gromadzenia bogactw. Nie tyle bowiem jest pożądany pełny skarbiec, co postępowanie zgodne z zasadami sprawiedliwości, tak jak lepiej jest znosić niesprawiedliwość niż mścić się ze szkodą dla państwa, czy narażając na szwank religię. Lepiej też wystawić własne życie na niebezpieczeństwo niż dopuścić do zagrożenia publicznego. Musi bowiem panujący pamiętać zawsze o tym, że: „Nikt nie przynosi większej szczęśliwości światu niż mądry i dobry monarcha, a przeciwnie, nie ma szkodliwszej istoty niż władca zły i głupi [...] Książę cnotliwy [...], to jakby żywy obraz Boga, który jest zarazem i najlepszy, i najpotężniejszy, którego dobroć polega na tym, że wszystkim chce dopomóc, potęga, że komu zechce, może udzielić pomocy." [12]

Po tych ogólnych rozważaniach o roli panującego w państwie i przymiotach niezbędnych do tego, by funkcje swoje należycie wykonywać,

---

[9] *Ibid.*, s. 156.
[10] *Ibid.*, s. 160.
[11] *Ibid.*, s. 162.
[12] *Ibid.*, ss. 167—169.

Erazm z Rotterdamu udziela szeregu konkretnych pouczeń, jak winien władca postępować w różnych sytuacjach. Ponieważ wszystko, co monarcha powie, powtarzane jest wielokrotnie przez poddanych, ma on pilnie baczyć, by w jego wypowiedziach przejawiała się zawsze roztropność i zachęta do postępowania zgodnego z wymogami cnoty. Celem podtrzymania przychylności poddanych i uniknięcia ich nienawiści trzeba, by posunięcia budzące niechęć u ludu wykonywali urzędnicy, król zaś, by przedsiębrał osobiście to jedynie, co będzie przyjmowane z radością, jako oczekiwane. Nie powinien też panujący przeprowadzać radykalnych reform czy zmian, które zwykle budzą nieufność i rodzą opór, lepiej natomiast przestrzegać panujących zwyczajów i tradycji, co jedynie umocni jego władzę. Najczęstszą przyczyną zaburzeń w kraju jest nieumiarkowany wzrost ciężarów. Trzeba więc tak postępować, by jak najmniej ściągać od ludu i raczej ograniczać wydatki niż powiększać obciążenia.

W swych poczynaniach winien być książę posłuszny prawom odpowiadającym zasadom słuszności i sprawiedliwości. W państwie nie musi być oczywiście zbyt wielu ustaw, byle były dobre, gdyż podobnie jak nie ilość lekarstw, ale ich jakość decyduje o zdrowiu, tak i tu nie tyle chodzi o ilość, co o charakter przepisów ustanawianych przez monarchę. „Prawa powinny w pierwszym rzędzie przestrzegać, aby nikogo nie spotkała niesprawiedliwość, aby krzywda nie dotknęła ani biednego, ani bogatego, ani szlachty, ani pospólstwa, ani niewolnika, ani wolnego, ani urzędnika, ani człowieka prywatnego. Prawa winny przede wszystkim spieszyć z pomocą słabszym, ponieważ los skromniejszych bardziej jest narażony na akty niesprawiedliwości”.[13]

Dla dobra i pomyślności państwa powinien panujący otaczać szacunkiem i poparciem pracowitych rzemieślników i wszelkich wytwórców, zachęcając nawet wysoko urodzonych, by uczyli swoje dzieci pożytecznych rękodzieł. Próżniaków winno się zmusić do pracy lub wypędzić z granic państwa. Nie przyniosłoby też niewątpliwie państwu szkody, gdyby ograniczyć liczbę klasztorów i zmniejszyć liczbę spędzających w nich bezużytecznie czas, pogrążonych w gnuśności, mnichów, na równi z zastępami sług i dworzan utrzymywanych nierzadko przez panów tylko dla zaspokojenia ich wybujałych ambicji. „Również oddaje się próżniactwu stan żołnierski, lecz dużo więcej jeszcze wyrząda on szkody. Kładzie kres wszystkiemu, co dobre, i jest sprawcą całego morza nieszczęść. Jeśli więc tego rodzaju ludzi — zaczyn wszelkiego występku — usunie książę ze swojego kraju, dużo mniej będzie okoliczności zmuszających do zastosowania wymaganej przez prawo kary.”[14]

---

[13] *Ibid.*, s. 260.

[14] *Ibid.*, ss. 258—259.

Aby właściwe było funkcjonowanie państwa, poza doskonałym władcą i dobrymi prawami muszą istnieć także ci, którzy czuwają, by wola panującego mogła być wszechstronnie wypełniona. Przy wyborze kandydatów na urzędników należy zwracać uwagę przede wszystkim nie na ich pochodzenie, majątek czy wiek, ale baczyć na ich mądrość i niezbędne cechy charakteru, a zwłaszcza prawość.

Co się zaś tyczy stosunków z innymi państwami, w szczególności zaś sojuszów i przymierzy, to także i w tych sprawach pożytek publiczny powinien wysuwać się na czoło. Nie należy też zapominać, że wszystkich władców chrześcijańskich łączy naturalne, najświętsze przymierze, wypływające z faktu, że są oni wyznawcami tej samej religii. Smutna rzeczywistość pokazuje jednak, iż nie jest to jeszcze wystarczające, by postępować zawsze godziwie. „Władcy mają się odznaczać — podkreśla Erazm — tak wielką uczciwością w dochowywaniu przyrzeczeń, iż najbłahsza nawet obietnica winna być dla nich najbardziej świętą przysięgą. Czy potrzeba też przymierza tam, gdzie już u samego początku wszystko jak najściślej zostało złączone świętymi związkami, od których dla chrześcijan nie ma nic bardziej nietykalnego? A jednak, na jakie rzeczy dzisiaj patrzymy?" [15]

Mimo iż rzeczywistość nieustannie temu przeczyła, Erazm z Rotterdamu zaleca panującemu dokładanie wszelkich starań, by unikał wojen. Każda wojna bowiem, nawet sprawiedliwa, niesie ze sobą ogrom zniszczenia i zła. Stąd zwłaszcza między władcami chrześcijańskimi nie powinna być ona pod żadnym pozorem tolerowana. Także przeciw poganom i Turkom nie należy pochopnie podejmować działań wojennych: „Jeśli mówimy o obronie wiary, pamiętajmy: ona dzięki cierpliwości męczenników, a nie żołnierskim bagnetom, została umocniona i ozdobiona chwałą." [16] Powinni przeto książęta, połączywszy swe siły, czynić wszystko, by doprowadzić do zespolenia w przyjaźni podległe sobie ludy. Patrząc zaś w przyszłość, największą wagę powinni przykładać do właściwego wychowania młodzieży w swych krajach, zakładać szkoły i biblioteki, ponieważ od tego w pierwszej kolejności zależna jest pomyślność ich państw.

Wierność nauce Chrystusa i miłość do swego narodu miały być najbardziej charakterystycznym znamieniem chrześcijańskiego władcy. „Książę — podkreśla Erazm — pod wpływem wskazań Chrystusa i nakazów mądrości powinien najwięcej uczucia poświęcić swemu narodowi, a niczego poza tym nie uznawać w ogóle za godne miłości. Naród powinien uważać za jedno ciało, kochać go i otaczać jednakową opieką. Ma władca wszystkie swe myśli, wszystkie zamierzenia, wszystkie zabiegi poświęcić temu, aby jak najgodniej spełniać powierzone sobie zadanie, to

[15] *Ibid.*, s. 275.
[16] *Ibid.*, s. 298.

jest postępować zgodnie z nauką Chrystusa i pozostawić po sobie na ziemi jak najlepszą pamięć." [17]

Przestrzega też Erazm władcę, by nigdy nie dał posłuchu potępianemu hasłu: „Niech nienawidzą, byleby się bali". Tylko symbolem tyrana, a nie dobrego władcy może być zespolenie w postaci ludzkiej cech „lwa, smoka, wilka, żmii, niedźwiedzia". I tym też różni się monarcha od tyrana, czym człowiek od dzikiej i krwawej bestii.

Ten oderwany od rzeczywistości, nakreślony przez „papieża humanistów", wizerunek idealnego władcy mimo ogromnego autorytetu Erazma nie odegrał poważniejszej roli w praktyce, nie zapanował też w literaturze politycznej omawianej epoki, choć nie był bynajmniej wyjątkowy.[18]

W naszej kulturze „złotego wieku" z podobną wizją monarchy i jego zadań występuje czołowy pisarz polityczny tego okresu — A. Frycz-Modrzewski, pozostający zresztą w kręgu wpływów i tradycji niderlandzkiego humanisty. Jednak rozważania A. Frycza-Modrzewskiego, pisarza i humanisty aktywnie uczestniczącego w życiu politycznym, dotyczą naprawienia trapiącego kraj konkretnego zła. Stąd też wyróżniają się większym praktycyzmem, są bardziej zbliżone do rzeczywistości, choć przeniknięte podobnym duchem i tendencjami. Obca też jest Fryczowi-Modrzewskiemu humanistyczna pogarda dla „pospólstwa" nie wyróżniającego się „cnotami" ani „obiektywnością i głębią sądów", przeciwnie — sprawy ludu i stanów nieuprzywilejowanych w Rzeczypospolitej są mu szczególnie bliskie, tak że o poprawę ich losu walczy Frycz-Modrzewski nieustannie, podkreślając w swym traktacie *O poprawie Rzeczypospolitej:* „[...] niechże pamiętają królowie, że oni są dla ludu, a nie lud dla nich." [19]

W rozdz. IX księgi I traktatu *O poprawie Rzeczypospolitej,* zatytułowanym „O królu", analizuje charakter władzy monarszej, przedstawia obowiązki króla, stojące przed nim zadania. Władzę królewską uważa za „najbardziej boską", „przedstawia bowiem na ziemi obraz Boga, który jest

---

[17] *Ibid.*, s. 283.

[18] Mimo że nakreślony przez Erazma z Rotterdamu obraz idealnego władcy odbiegał daleko od praktyki politycznej, wpływ pisarza na ukształtowanie nowożytnej myśli politycznej jest w pełni ewidentny. Jak podkreśla G. L. Seidler: „[...] od niego wywodzi się nurt nowożytnych doktryn politycznych, które naturą człowieka tłumaczą wszystkie mechanizmy społeczne. Stoi on niezaprzeczalnie u progu tej grupy poglądów politycznych, które losy państwa i społeczeństwa wiążą przede wszystkim z moralnością i wykształceniem człowieka. Nie jest też przypadkiem, że u szlachty polskiej, która więcej mówiła o cnotach obywatelskich niż o sprawnym działaniu państwa, cieszył się Erazm wielką sławą filozofa i myśliciela politycznego". Seidler: *op. cit.*, ss. 90—91.

[19] A. Frycz-Modrzewski: *Dzieła wszystkie,* t. I: *O poprawie Rzeczypospolitej,* Warszawa 1953, s. 136.

jedynym królem świata". Jest więc rzeczą oczywistą, że nikt nie może piastować tej godności, kto nie wyróżnia się wieloma niezbędnymi cnotami. Ta okoliczność też sprawiła, że ludzie podporządkowywali się władzy jednego, później zaś uznawali nad sobą rządy synów królewskich, wierząc, że po swych ojcach przejmą oni i cnoty wielkie, i chwalebne czyny. W Polsce problem następstwa tronu uregulowany został w inny sposób. Nie wystarczy tu jedynie urodzić się synem królewskim, by mieć zapewnione berło, trzeba jeszcze dać gwarancję sprostania obowiązkom, jakie na monarsze ciążą. I jest to zasada słuszna, gdyż tak jak nikt nie wybiera sternika na okręcie ze względu na jego wysokie urodzenie, ale patrzy na jego umiejętności, tak i królów wybierać należy nie ze względu na świetność ich rodu, ale z uwagi na ich mądrość i cnoty. „Bez mądrości — stwierdza Frycz-Modrzewski — nie może nikt sam sobą dobrze rządzić ani drugim dać dzielnej pomocy. Winni przeto królowie obcować z ludźmi poważnymi i mądrymi i ich rady zasięgać przy załatwianiu spraw. Winni też czytać księgi, bo nie masz bodaj drogi, na której by łatwiej dojść do mądrości, jak przez najusilniejsze czytanie, przysłuchiwanie się i zachowywanie w pamięci." [20] Bardzo pożyteczna jest też dla panujących wiedza o sąsiednich ziemiach i zamieszkujących je ludach, i to zarówno w celach polityki pokoju, jak i wojny.

Poza niezbędną w rządzeniu mądrością, sterniczką i przewodnikiem dobrego postępowania, musi się panujący wyróżniać szeregiem cnót, spośród których do najważniejszych zaliczyć należy: „[...] umiarkowanie, sprawiedliwość, hojność i męstwo. Wszystkie one są do szczęśliwego życia dla wszystkich zgoła niezbędne, ale szczególniej dla królów, którzy rozkazują wielu narodom. Nie może bowiem rozkazywać innym jak należy, kto nie potrafi poskramiać własnych popędliwości, kto niesprawiedliwy, kto małoduszny i słaby, kto ludziom godnym a potrzebującym nie użycza chętnie ze swego." [21]

Być umiarkowanym, to znaczy nie tylko nie poddawać się żadnym emocjom, ale także postępować zawsze chwalebnie i statecznie, kierując się rozwagą w życiu publicznym i postępując cnotliwie w sprawach osobistych. Przestrzegać sprawiedliwości, to znaczy oddawać każdemu to, co mu się należy, a w nagradzaniu i karaniu postępować zawsze tak samo i w stosunku do wszystkich, bez względu na stan i urodzenie. „Musi przeto królowi na równi leżeć na sercu cnota, dobro i godność wszystkich obywateli i na równi o nie musi dbać, aby był tak samo wspólnym ojcem swoich ludów, jak jest ich wspólnym panem." [22]

---

[20] *Ibid.*, ss. 122—123.
[21] *Ibid.*, ss. 126—127.
[22] *Ibid.*, s. 131.

Powinien panujący ustawicznie objeżdżać swe miasta i osiedla, poznawać ich trudności i kłopoty, śledzić postępowanie swoich urzędników, rozstrzygać wynikłe spory, pomagać potrzebującym, potępiać lenistwo, karcić wszelką swawolę. Czuwać ma także władca nad spokojem wewnątrz granic swego państwa, jak też nie dopuszczać do wojen z państwami sąsiednimi. Pokój bowiem jest zawsze bardziej pożądania godny niż każda wojna, usprawiedliwiona jedynie wówczas, gdy istnieje konieczność obrony własnej niezawisłości.

Podjęte zobowiązania oraz złożone przez monarchę przyrzeczenia i obietnice są rzeczą świętą i nic nie może usprawiedliwiać ich niedotrzymania. Łącząca się ze sprawiedliwością cnota szczodrobliwości, niezbędna również dla panujących, polega na umiejętności właściwego gospodarowania funduszami, by zaspokajając wszystkie potrzeby bez uszczerbku godności królewskiej, oszczędnością je pomnażać, bacząc, by przez szkodliwą rozrzutność nie doprowadzić do ich niebezpiecznego uszczuplenia.

Męstwo monarchy ma się przejawiać w zapobiegliwości i dalekowzroczności. Unikając wojen, ma się troszczyć, by kraj jego zawsze był gotowy do odparcia wszelkiego napadu. Wszystko zaś, cokolwiek czyni i przedsiębierze panujący, ma być podejmowane przezeń z myślą o dobru państwa i o korzyści jego mieszkańców. Jeśli zaś chce, by jego poddani byli dobrymi obywatelami, sam ma być dla nich najlepszym wzorem postępowania. Polityka podstępu, szerzenie waśni, skłócanie własnych obywateli w celu łatwiejszego umocnienia swej władzy, niegodne są imienia i powagi królewskiej. „Podobne temu albo jeszcze okrutniejsze jest to — przestrzega Frycz-Modrzewski — co, jak ludzie powiadają, w minionych latach doradzał królowi Janowi Olbrachtowi chytry Kallimach, a co wszystko zmierzało albo do zagłady, albo do nadwątlenia godności stanów. Ale szlachetny król odrzucił zgubne i do tyranii wiodące rady, a Rzeczpospolitą w tym samym stanie zachował i potomności przekazał, w jakim ją od przodków otrzymał." [23]

Z nazwiskiem Kallimacha w Polsce, a Machiavellego we Włoszech, wiąże się nowe spojrzenie na monarchę, charakter i podstawy jego władzy oraz cechy i przymioty, jakimi winien się wyróżniać, by sprostać stojącym przed nim zadaniom. Podstaw ich władzy upatrują zwolennicy teorii „racji stanu" głównie w sile zbrojnej, popularności uprawianej przez nich polityki i walorach osobistych, przy czym umiejętności dowódcze i osobiste męstwo odgrywają w utrzymaniu władzy niepoślednią rolę.

W rozprawie *Attyla*, zawierającej opis czynów wodza Hunów, a w istocie, jak się przypuszcza, będącej pochwałą działalności króla Węgier, Macieja Korwina, wybitnego przywódcy politycznego i głośnego mecenasa nauk i sztuk, tak kreślił Kallimach sylwetkę władcy: „Był bowiem w

[23] *Ibid.*, s. 134.

chwale wojennej niezwykle rozmiłowany, a w prowadzeniu wojen okazywał tyle rozwagi, ile zapału w ich podejmowaniu. Ale chociaż był mężem o dzielnej prawicy, w nie mniejszym stopniu umiał panować nad sobą. Natomiast dla pokornie proszących przychylny niemalże do uprzejmości, a kogo raz przyjął w opiekę, z narażeniem nawet własnego życia bronił do ostatka. W podejmowaniu i załatwianiu spraw wykazywał niezwykłą zręczność i szybką orientację, a jeszcze większy wzbudzał podziw przez swój spokój, jaki zachowywał w chwili, gdy musiał stawić czoło nadciągającym niebezpieczeństwom. Lecz o ile dla szukających u niego opieki potrafił okazywać się łagodnym, o tyle dla zwyciężonych był nieubłagany. Szaty nosił niezwykle okazałe, sądził bowiem, że tego wymaga majestat władzy [...] Własnym przykładem zachęcał żołnierzy do wyrabiania w sobie cnót żołnierskich, a przede wszystkim do zachowywania wstrzemięźliwości w czasie wypraw wojennych." [24]

Życie wśród żołnierzy i znoszenie trudów wojny zahartowało ciało władcy odznaczającego się wrodzoną odwagą i pogardą dla niebezpieczeństw, bez wahania rzucającego się w wir najsroższej walki. Nigdy przecież nie zapomniał on o tym, że jest władcą, stąd poruszał się zawsze z należną monarsze godnością i powagą, wypowiadając swą wolę w sposób nie znoszący sprzeciwu. W stosunkach z innymi państwami umiał zawsze przeprowadzać swoje zamysły, przy czym osiągnięcie celu uzależniał zarówno od zwycięstwa w polu, jak i od chytrości oraz polityki podstępnych układów, ułatwiających zmylenie czujności i osiągnięcie przewagi nad przeciwnikiem.

W sposób jeszcze bardziej otwarty przedstawił w sławnych *Consilia Callimachi* zasady polityki, jakich winien przestrzegać panujący, jakże dalekie od humanistycznych wskazań Frycza-Modrzewskiego i jakże potępiane w Polsce przez tych, którym wzrost władzy królewskiej mógł ograniczyć sferę czasami wprost anarchistycznych poczynań. Kallimach zalecał nie tylko skłócić ze sobą panów duchownych i świeckich, ale także ograniczyć wpływ sejmu, nie dopuszczać do zjazdów szlachty, podejmować decyzje tylko w porozumieniu z dobraną, tajną radą. Ograniczając wpływ szlachty i magnatów, winien się panujący oprzeć na miastach i kupcach, by przy pomocy podległego sobie całkowicie aparatu urzędniczego uzyskać pełną niezawisłość swej władzy. Gdy chodzi o zasady polityki, strona moralna poczynań nie powinna odgrywać roli, byle podjęte środki skutecznie wiodły do celu.[25]

O ile poglądy Kallimacha znane były przede wszystkim w Polsce, o ty-

[24] Ph. Callimachi: *Attila*, Edidit atque in linguam Polonam traduxit T. Kowalewski, Warszawa 1962, s. 29.

[25] Por. S. Estreicher: *Rady Kallimacha*, [w:] *Studia z dziejów kultury*, Warszawa 1949, s. 172 i n.

le rozwinięty jego punkt widzenia zasłynął w Europie w ujęciu przede wszystkim N. Machiavellego, czołowego przedstawiciela myśli politycznej Włoch epoki Renesansu. Jego poglądy, będące istotnym osiągnięciem myśli politycznej Odrodzenia, zawierają elementy epoce tej właściwe, dorobek minionych wieków i uogólnienie doświadczeń Włoch, kolebki renesansowego realizmu w polityce.

Wierny indywidualizmowi Renesansu, Machiavelli jest przekonany o wielkiej roli w historii wybitnych jednostek, których wola wytycza losy mas ludzkich, biernego tworzywa dziejów. W *Historiach florenckich* Machiavelli ukazuje, że potwierdzeniem słuszności tej tezy była zarówno starożytność, zwłaszcza okresu republiki rzymskiej, jak i dzieje Italii oraz Florencji. W *Żywocie Castruccia Castracaniego z Lukki* Machiavelli przedstawia dzieje kondotiera nieznanego pochodzenia, wychowanego przez obcych, który dzięki własnej energii i staraniom dochodzi do najwyższych godności w państwie, stając się jego głową i groźnym przeciwnikiem dla sąsiadów, ongiś nawet znacznie potężniejszych.

Swoje wieloletnie, bezpośrednie doświadczenia i obserwacje nad sposobami rządzenia państwem zawarł Machiavelli w głośnym traktacie *Il Principe — Książę*, chwalonym i potępianym przez całe wieki. Niewiele w nim uwagi poświęca dawnym, dziedzicznym, opartym na hierarchicznie ukształtowanym społeczeństwie monarchiom, główną zwracając uwagę na „księstwa nowe", gdzie panujący, zdobywszy władzę podstępem czy przy pomocy siły, rządzi samodzielnie, niezbyt się licząc z dawnymi przywilejami czy panującym prawem. Ograniczając przywileje mniejszości, zdobędzie poparcie dla pozostałych mieszkańców, zapewniając im własność majątków i bezpieczeństwo rodzin. Łatwo też będzie panującemu zachęcić poddanych do rozwoju rzemiosła, handlu i produkcji, gdy będą przekonani, że pomnożone dobra nie będą im odjęte, a korzystanie z nich — zagwarantowane.

Raz zdobytej władzy winien książę bronić bezwzględnie i strzec nieustannie, nie wahając się przed użyciem żadnych środków, byle tylko były skuteczne. „Otóż książę — podkreśla Machiavelli — który chce utrzymać swych poddanych w jedności i wierności, nie powinien dbać o zarzut srogości, gdyż będzie bardziej ludzki, ukarawszy kilku dla przykładu, niż ci, którzy przez zbytnią litościwość dopuszczą do nieładu, skąd rodzą się zabójstwa i rabunki: te bowiem zwyczajnie krzywdzą całą społeczność, a tamte egzekucje, nakazane przez księcia, prześladują pojedynczego człowieka. Spomiędzy wszystkich książąt zwłaszcza nowemu niepodobna uniknąć opinii srogiego, gdyż nowe rządy są pełne niebezpieczeństw".[26]

[26] N. Machiavelli: *Książę*, [w:] *Wybór pism*, Warszawa 1972, s. 194.

W traktacie *Wychowanie księcia chrześcijańskiego* Erazm z Rotterdamu podkreśla: „Pragnienie, aby wszyscy byli dobrzy, można jedynie zaliczyć do pobożnych życzeń.” [27] O wiele większym pesymistą jest w tym względzie autor *Księcia*, uważając, że ludzie w ogóle „[...] są niewdzięczni, zmienni, kłamliwi, unikający niebezpieczeństw, i chciwi zysku; gdy im czynisz dobrze, wszyscy są ci oddani, ofiarują ci swą krew i mienie, życie i dzieci, kiedy potrzeba jest daleko [...], lecz odwracają się, gdy się w potrzebie znajdziesz. I taki książę, który wyłącznie oparł się na ich słowach, a znajdzie się bez innych zabezpieczających środków, upada, gdyż przyjaźnie, które pozyskuje się zapłatą, a nie wielkością i szlachetnością umysłu, są wprawdzie zasłużone, lecz w istocie nie istnieją i nie można z nich w potrzebie korzystać. A mniej boją się ludzie krzywdzić kogoś, kto budzi miłość, niż tego, kto budzi strach.” [28]

Ceniąc wyżej rządy oparte na panowaniu siły niż łagodności, przestrzega Machiavelli władców przed niebezpieczeństwem budzenia nienawiści wśród poddanych przeciwko sobie. Uniknąć tego mogą, gdy ich surowość będzie równocześnie oparta na zasadach sprawiedliwości, gdy ostrze represji nie będzie kierowane ślepą dowolnością, lecz chłodną rozwagą, niszcząc tych, którzy są lub stanowić mogą zagrożenie dla władcy. Wytłumaczalne represje w początkowym okresie sprawowania władzy winny stopniowo maleć w miarę jej stabilizacji i umocnienia. Machiavelli, nie mający jednak złudzeń co do zmienności natury ludzkiej i jej złego charakteru, przestrzega władców, by nie ufali pozorom i mieli się stale na baczności, nigdy bowiem nie wiadomo, skąd nadejść może zagrożenie ich rządów. Metody walki przy tym mogą być jak najbardziej zróżnicowane, oparte na sile, jak też i nie gardzące podstępem, i o tym panujący nie może zapomnieć nigdy. Przykładem dla władców winien być lew i lis, tak by byli w stanie w otwartej walce stawić czoło wilkom bądź też, jak lis, przewidzieć możliwość zasadzki.

Byłoby dobrze, gdyby panujący wyróżniał się posiadaniem godnych pochwały cnót i przymiotów, dla trwałości jego władzy jest przecież rzeczą o wiele istotniejszą, by sądzono, że on je posiada. „Śmiem nawet powiedzieć — pisze Machiavelli, że gdy się je ma i stale zachowuje, przynoszą szkodę, gdy zaś wydaje się, że się je ma, przynoszą pożytek; powinien więc książę uchodzić za litościwego, dotrzymującego wiary, ludzkiego, religijnego, prawego i być nim w rzeczywistości, lecz umysł musi mieć skłonny do tego, by mógł i umiał działać przeciwnie, gdy zajdzie potrzeba. Trzeba to rozumieć, że książę, a szczególnie nowy, nie może przestrzegać tych wszystkich rzeczy, dla których uważa się ludzi za dobrych, bowiem dla utrzymania państwa musi częstokroć działać wbrew wierności,

[27] Erazm z Rotterdamu: *op. cit.*, s. 149.
[28] Machiavelli: *op. cit.*, ss. 194—195.

wbrew miłosierdziu, wbrew ludzkości, wbrew religii. Trzeba więc, by miał on umysł zdolny do zwrotu, stosownie do tego, jak wiatry i zmienne koleje losu nakazują, i jak rzekłem powyżej, nie powinien porzucać dobrego gdy można, lecz umieć czynić zło, gdy trzeba." [29]

Najważniejszą dla władcy jest rzeczą, by zwyciężać i utrzymać swą władzę i państwo, a gdy cel ten osiągnie, to i metody doń wiodące zostaną przez ogół zaaprobowane, panujących bowiem ocenia się na podstawie wyników ich rządów, a nie składanych deklaracji, które często służą po to jedynie, by ukryć właściwe plany i zamiary. Prawdziwe oblicze i zamysły władcy znać przecież w rzeczywistości mogą jedynie nieliczni, co się zaś tyczy ogółu społeczeństwa, to trzeba, by władca: „[...] wydawał się cały miłosierdziem, cały wiernością, cały ludzkością, cały prawością, cały religijnością. Szczególnie potrzebne jest, aby się zdawało, że się ma tę ostatnią właściwość, albowiem ludzie w ogóle więcej osądzają oczyma niż rękoma, bo widzieć dane jest każdemu, a dotykać niewielu. Każdy widzi, za jakiego uchodzisz, lecz bardzo mało wie, czym jesteś [...]." [30]

Nakreślony przez Machiavellego, w oparciu o wzory włoskie i doświadczenie tworzących się na zachodzie Europy scentralizowanych monarchii absolutnych, wizerunek władcy daleko odbiegał od ideałów ukazanych przez Erazma z Rotterdamu czy A. Frycza-Modrzewskiego. W miejsce absolutnej doskonałości władcy, wiernego wyznawcy i obrońcy nauki Chrystusa, stróża praw i symbolu sprawiedliwości, przedstawiony został drugi obraz, poparty w przeciwieństwie do pierwszego z życia wziętymi przykładami, który chociaż wkrótce został potępiony przez znaczną część pisarzy, zwłaszcza katolickich, i do dziś budzi wątpliwości oraz wywołuje dyskusje, zyskał rozgłos i odegrał wpływ o wiele większy niż szlachetne, choć w dużym stopniu utopijne, wizje rzeczników idealnego władcy na tronie.

Mając na uwadze podobny punkt widzenia, Machiavelli pisał: „Wielu wyobrażało sobie takie republiki i księstwa, jakich w rzeczywistości ani nie widzieli, ani nie znali; wszak sposób, w jaki się żyje, jest tak różny od tego, w jaki się żyć powinno, że kto, chcąc czynić tak, jak czynić się powinno, nie czyni tak, jak inni ludzie czynią, ten gotuje raczej swój upadek niż przetrwanie; bowiem człowiek, który pragnie zawsze i wszędzie wytrwać w dobrem, paść koniecznie musi między tylu ludźmi, którzy nie są dobrymi. Otóż niezbędnym jest dla księcia, który pragnie utrzymać się, aby potrafił nie być dobrym i zależnie od potrzeby posługiwał się lub nie posługiwał dobrocią." [31]

---

[29] *Ibid.*, s. 198.
[30] *Ibid.*, s. 199.
[31] *Ibid.*, ss. 189—190.

Oparty na analizie istniejących i dalekich od ideału stosunków, obraz władcy nakreślony przez reprezentantów teorii „racji stanu", o tyle odbiegał od ideału wielkich humanistów epoki Odrodzenia, o ile szczytne pragnienia ludzi oddalone są od rzeczywistych, dostępnych dla nich, możliwości. Ograniczenie się zaś do jednego tylko z tych dwóch ujęć zawsze czyniło obraz niepełnym i wymagającym uzupełnienia, tak jak marzenia ludzi są uzupełnieniem i wzbogaceniem ich codzienności.

РЕЗЮМЕ

В работе представлены два типа властелина эпохи Возрождения, которые выступают в литературе этого периода. Первый из них, продолжающий точку зрения Фомы Аквинского, был создан Томасом Мором и всесторонне описан Эразмом Роттердамским, а в польской политической литературе — Анджеем Фриче Моджевским. В их представлении католический монарх должен быть образцом и воплощением всяческих достоинств, примером хорошего христианина, верного сына костела, преисполненного благородством и добротой, настоящего отца своих подданных, которому чужды фальшь, хитрость или насилие, ибо есть он горячим поборником мира и дружбы между народами. Этот идеальный, но далекий от действительности образ властителя, созданный Эразмом Роттердамским, А. Ф. Моджевский связал с ситуацией в Польше в то время, хотя суть обязанностей и необходимых для властелина достоинств оставил без изменения.

Иначе подходят к этой проблеме сторонники концепции „интересы государства" и ренессансного политического реализма, главными представителями которых в Италии был Макиавелли, а у нас Каллимах. Отодвигая на задний план проблему этической оценки характера и поступков владыки, ставят на первое место эффективность его правления, обращая при этом, в первую очередь, внимание на укрепление могущества государства и власти монарха.

Эти две точки зрения на проблему характера властелина и его политики кажутся в отдельности не полными. Поэтому их следует, вернее всего, рассматривать вместе, как дополняющие одна другую. Однако это также не исчерпет все аспекты этого вопроса.

RÉSUMÉ

L'article est consacré à la présentation de deux types des souverains de l'époque de la Renaissance qui paraissent clairement dans la littérature de cette époque-là. Le premier d'eux, continuant le point de vue de Thomas d'Aquin, a été développé par Thomas Morus et discuté sous tous

ses aspectes par Érasme de Rotterdam, et dans la littérature politique polonaise par Andrzej Frycz-Modrzewski. Dans cette conception le monarque catholique doit être le modèle et l'incarnation de toutes les vertus, le modèle du bon chrétien, du fils fidèle à l'Eglise, d'un vrai père de ses sujets, bondé de générosité et bonté, auquel tout le mensonge, toute l'astuce ou la politique de violence sont étrangers car il est un zélé porte-parole de la paix et de l'amitié parmi les nations. Cette idéale, mais lointaine de la réalité, image du souverain dans la conception d'Érasme de Rotterdam a été liée plus avec la situation polonaise de l'époque en question par A. Frycz-Modrzewski, bien que la conception même de l'essentiel des devoirs et des qualités indispensables au souverain ne se soit pas changée.

Une différente approche de ce problème est représentée par les partisans de la conception de la „raison d'État" et du réalisme politique de la Renaissance, desquels le représentant principal est N. Machiavelli en Italie et Callimaque en Pologne. En réleguant au second plan le problème de l'évaluation éthique du caractère et de la conduite du souverain, ils mettent en avant la question de l'efficacité de son règne, évalué du point de vue des obtentions dans le domaine de la consolidation et de accroissement de la puissance de l'État et du pouvoir du monarque.

Il semble que ce deux approches du problème du caractére du souverain et de sa politique soient trop restreintes pour être complètes et c'est pourquoi on les devrait considérer conjointement comme se complétant l'une l'autre, bien qu'ils n'épuisent pas de tous les aspects du problème en question.